

# Lotar Rasiński

---

## Lotar Rasiński - Dzieląc łoże z ...liberalizmem (?): postmarksizm Ernesto Laclaua i jego konsekwencje polityczne

---

Nowa Krytyka 14, 309-326

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Lotar Rasiński**

Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji

## **Dzieląc łoże z... liberalizmem (?): postmarksizm Ernesto Laclaua i jego konsekwencje polityczne\***

Ernesto Laclau jest myślicielem niemalże w Polsce nieznanym. Ten fakt nie może nas zbytnio dziwić, skoro jego nazwisko kojarzone jest powszechnie z marksizmem, a ten ostatni na polskich uniwersytetach jest od jakiegoś czasu *persona non grata*. Istnieją oczywiście ku temu istotne powody, z którymi trudno się nie zgodzić. Problem Laclaua jest wszelako nieco bardziej skomplikowany. Nie chcą o nim słyszeć także sami marksiści, których na świecie jeszcze bynajmniej nie brakuje, ponieważ sprzeniewierzył się on zasadniczym prawdom doktryny, uznając, że doświadczenia ostatnich lat, a między innymi upadek komunizmu w krajach Europy Wschodniej, ostatecznie potwierdziły głęboki kryzys myśli lewicowej, a także potrzebę jej rewizji od podstaw. Lecz i to nie wszystko. Laclau ma także zagorzałych wrogów wśród przeciwników „postmodernizmu”, cokolwiek słowo to miałoby oznaczać, we wszelkich odmianach, ponieważ nie obawia stosować się w swych analizach narzędzi, których dostarczyli tacy autorzy, jak Michel Foucault, Jacques Derrida, Jacques Lacan czy Slavoj Žižek. I wreszcie, jego pomysły z założenia muszą odrzucić liberałowie, brzydzący się jego socjalizującymi poglądami.

Niepodobna jednakże zaprzeczyć, iż popularność tego autora, począwszy od opublikowania wraz z Chantal Mouffe w 1985 roku sztandarowej pracy

---

\* Chciałbym podziękować Fundacji Kościuszkowskiej za umożliwienie mi rocznego pobytu na University of California at Berkeley, co w znaczący sposób przyczyniło się do powstania tego artykułu.

*Hegemony and Socialist Strategy*, zaczyna być coraz bardziej widoczna, szczególnie w krajach anglojęzycznych. Rozwiniętą przez niego koncepcję hegemonii oraz opartą na niej ideę radykalnej pluralistycznej demokracji, w wielu kręgach uznaje się za propozycję teoretyczną zdolną pchnąć na nowy tor pozostający w impasie spór liberalizmu z komunitaryzmem. W artykule tym koncentruję się zarówno na problematyce teoretyczno-politycznej pism Laclaua, starając się pokazać jego wizję współczesnego marksizmu, czy też mówiąc szerzej, współczesnej myśli lewicowej, która mogłaby stanowić teoretyczną alternatywę dla myśli liberalnej, jak i rozważyć wady i zalety jego *stricto* politycznej koncepcji demokracji radykalnej. Biorąc jednak pod uwagę marginesową obecność na naszym rynku pism Laclaua, wychodzę od prezentacji głównych elementów jego koncepcji, zwracając szczególną uwagę na pojawiające się w niej wątki poststrukturalistyczne oraz wątek „hegemonii” w tradycji socjalistycznej. W drugiej części artykułu ukazuję, jak owe rozwiązania teoretyczne przekładają się na politykę, czyli próbuję odpowiedzieć na pytanie, czym jest „radykalna demokracja” w jego ujęciu, co nowego wnosi ona zarówno w stosunku do myśli marksistowskiej, jak i liberalnej oraz jakie mogą być jej ograniczenia.

Jak niejednokrotnie w swych pracach i wywiadach wspominał Ernesto Laclau, jego koncepcja hegemonii wywodzi się bezpośrednio z tej gałęzi marksizmu, która odrzucała ekonomizm jako jedyny i ostateczny czynnik zmiany społecznej oraz podkreślała, jako równie ważne, rolę polityki, ideologii czy kultury. Według Laclaua i Mouffe pojęcie hegemonii było próbą uzupełnienia „ekonomicznej logiki konieczności” poprzez „polityczną logikę kontyngencji”. Potrzeba owego „uzupełnienia” pojawiła się po raz pierwszy w momencie dostrzeżenia rozdźwięku pomiędzy „teorią”, przepowiadającą z niezwykle dokładnością kierunek rozwoju kapitalizmu, a jego „obserwowalnymi tendencjami”. Historycznie miało to ścisły związek z teoretycznym kryzysem marksizmu, jaki nastąpił na przełomie XIX i XX wieku w reakcji na wzrost gospodarczy w Europie trwający do 1914 roku (przykładem mogą tu być Niemcy). Jasne stało się, że nadzieje marksistów na rychły upadek kapitalizmu, rozbudzone kryzysem ekonomicznym końca XVIII wieku, spełzły na niczym i że „żelazny mechanizm” ekonomii marksistowskiej wymaga pewnej korekty.

Pojęcie „hegemonii” nie pojawia się po to, aby zdefiniować nowy typ relacji w jej specyficznej tożsamości, lecz by wypełnić przerwę, która powstała w łańcuchu historycznej konieczności. „Hegemonia” będzie odnosić się do nieobecnej totalności oraz różnorodnych wysiłków

podejmowanych przy rekompozycji i reartykulacji<sup>1</sup>, które przeciążając ową pierwotną nieobecność, umożliwiają nadać sens walkom, zaś siły historyczne obdarzyć pełną pozytywnością. Konteksty, w jakich pojawia się owo pojęcie będą związane z *blędem* (w sensie logicznym), szczeliną, którą trzeba wypełnić oraz przygodnością, którą należy przezwyciężyć. «Hegemonia» nie będzie majestatycznym wyłanianiem się tożsamości, lecz odpowiedzią na kryzys<sup>2</sup>.

Na konieczność dokonania wyłomu w „żelaznej logice dziejów” zaczęli zatem wskazywać pierwsi teoretycy marksizmu, w momencie, gdy stało się jasne, że kapitalizmowi nie tylko nie grozi rychły upadek, ale że potrafi się on reformować tak, by uniknąć przepowiadanej „pauperyzacji” i „polaryzacji” społeczeństwa, mających doprowadzić do powszechnej rewolucji i zmiany ustroju. Wtedy to zaczęto poszukiwać rozmaitych rozwiązań teoretycznych, uwzględniających ingerencję w proces dziejowy czynników wykraczających poza ostateczną instancję „bazy ekonomicznej”, a zarazem wprowadzających ów element „przygodności”. W ten sposób w ortodoksyjnej wersji marksizmu Kautsky’ego zakłada się, że intelektualiści powinni być tą siłą, która zapobiegnie fragmentaryzacji klasy robotniczej i depolaryzacji pola społecznego, przywracając tym samym właściwy bieg dziejom. Dla Bernsteina, twórcy rewizjonizmu, takim czynnikiem miała być partia socjaldemokratyczna, dla Sorela zaś oczywiście mit „strajku generalnego”. Według Lenina hegemonia oznaczała *przywództwo polityczne* w ramach szerszego *sojuszu klasowego*, jednoczącego

---

<sup>1</sup> Warto uściślić tutaj znaczenie tego słowa, gdyż pełni ono niepoślednią rolę w całym wywodzie Laclaua. Według J. Torfinga „artykulacja” (*articulation*) oznacza „praktykę ustanawiającą taką relację pośród elementów, w której modyfikowana jest ich tożsamość jako rezultat owej praktyki artykulacyjnej. Kiedy tożsamość etniczna artykułowana jest z tożsamością klasową, obie tożsamości modyfikowane są poprzez ową ustanowioną relację. Artykulacje zachodzące w kontekście walk antagonistycznych i konfliktów określane są jako artykulacje hegemoniczne”. *New Theories of Discourse. Laclau Mouffe, and Žižek*. Oxford–Malden 1999, s. 298.

<sup>2</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy. Towards a Radical Democratic Politics*. London–New York 1985, s. 13–14. Przydatne może być także przytoczenie innej definicji „hegemonii”, jaka będzie przyświecała Laclauowi i Mouffe w poszukiwaniu jej *pochożenia*: „Pojęcie «hegemonii» pojawi się dokładnie w kontekście zdominowanym przez doświadczenie fragmentaryzacji oraz przez niezdeteminowanie artykulacji pomiędzy różnymi walkami oraz podmiotowymi pozycjami. Zaproponuje socjalistyczną odpowiedź w polityczno-dyskursywnym uniwersum, które było świadkiem wycofania się kategorii «konieczności» na horyzont tego, co społeczne. W obliczu prób stawienia czoła kryzysowi esencjalistycznego monizmu za pomocą rozprzestrzeniania dualizmów – wolna wola–determinizm, nauka–etyka, indywidualizm–kolektywizm, przyczynowość–teleologia – teoria hegemonii oprze swą odpowiedź na wyparciu terenu, który umożliwił monistyczno-dualistyczną alternatywę” (ibidem, s. 7).

pod sztandarem klasy robotniczej chłopstwo, robotników rolnych i żołnierzy. Czynnikiem najważniejszym nie była tu już pozycja w strukturze ekonomicznej, co raczej interes walki przeciwko wspólnemu wrogowi – reżimowi carskiemu. Najpełniejszy opis hegemonii daje Gramsci, opisujący ją jako ideologiczną walkę o „serca i umysły” ludzi, w ramach której kształtuje się nowa tożsamość zbiorowa czy też, jak chce on sam – „wola zbiorowa”. Czynnikiem ekonomicznym staje się u niego tylko jednym z wielu sposobów przejawiania się procesu dziejowego. Gramsci już wtedy wymienia jako istotne takie elementy jak rasa czy religia.

Początkowe stanowisko filozoficzne Laclaua było bliskie takim teoretykom marksizmu, jak Althusser, Balibar czy Poulantzas, czego wyrazem jest pierwsza jego praca, wydana 1977 roku, pt. *Politics and Ideology in Marxist Theory*, zdradzająca silne wpływy francuskiej „fali” marksizmu lat 60. Jednakże nawet już w niej widać pewne wątki, które zapowiadają późniejsze odejście Laclaua od althusseryzmu i jego strukturalnej wersji marksizmu. Pojęcie „względnej autonomii” nadbudowy, wprowadzone przez Althussera i jego zwolenników, nie zmieniało w żaden sposób tradycyjnej koncepcji ekonomii, która stanowiła abstrakcyjny byt umieszczony poza społeczeństwem i nie uwikłany w jego relacje, czyli rządzący się własną logiką i apolityczny. Głównym punktem niezgody stał się jednak redukcjonizm klasowy, od którego Laclau zaczął stopniowo odchodzić pod koniec lat 70., by go całkowicie odrzucić we wspomnianej wyżej pracy, napisanej wspólnie z Chantal Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy*. Praca ta – trudno się temu dziwić, skoro jednym z jej głównych zamierzeń miało być odrodzenie myśli lewicowej – wywołała spore zamieszanie i dyskusje we współczesnych kręgach marksistowskich. Była ona krytykowana najczęściej z uwagi na podważanie „naukowości” marksizmu, krytykę ekonomizmu, jak również nową interpretację sprawstwa dziejowego, czyli koncepcji klasy jako głównego motoru dziejów. Warto tu wszelako podkreślić, iż jej zasadnicze tezy były w wielu punktach zgodne z falą krytyki marksizmu, przeprowadzonej nie tylko przez zwolenników neogramscizmu, ale i feminizm, teoretyków kultury czy też politologów, zainteresowanych pojawieniem się nowych ruchów społecznych, nie związanych bezpośrednio z podziałami klasowymi.

W Wielkiej Brytanii<sup>3</sup> odrodzenie się inspirowanego Gramscim myślenia o polityce było silnie związane ze zwycięstwem w wyborach powszechnych w 1979 roku (a następnie 1983 i 1987) Margaret Thatcher i jej stronnictwa, co mocno wstrząsnęło lewicowymi intelektualistami sympatyzującymi z Partią Pracy i zmusiło do rewizji ich przekonań. Zasadniczym faktem, jaki uświadomiono sobie w związku z tą wygraną, było to, iż nie zdecydował o niej mocny program reform ekonomicznych – którego w początkowym okresie brakowało rządowi Thatcher – ale raczej fakt zwycięstwa ideologicznej batalii o serca i umysły Brytyjczyków<sup>4</sup>. Thatcher zdobyła głosy nie tylko wśród średniej klasy, ale również wśród stosunkowo dużej części klasy robotniczej. W celu wyjaśnienia tego fenomenu wielu marksistów zwróciło się właśnie wtedy do Gramsciego i jego idei moralno-intelektualnej reformy. Atrakcyjność Gramsciego była jednakże zakłócona tzw. esencjalistycznymi pozostałościami, nie pozwalającymi mu na rozwinięcie w pełni nieekonomicznej teorii hegemonicznej artykulacji. Gramsci wpisuje się zatem, wraz z Althusserem, w nurt reform marksizmu podejmowanych „od środka”, ostatecznie jednak traktujących, pomimo całego swego nowatorstwa, „logikę przygodności”, jaką wprowadza idea hegemonii, jedynie jako *suplement* czy *dodatek* do ogólnego mechanizmu dziejów, który jako taki nie zostaje naruszony. Usunięcia z myśli Gramsciego owych esencjalistycznych pozostałości podejmują się właśnie Laclau i Mouffe, którzy próbują rozwijać niektóre wątki marksizmu, uzupełniając je jednocześnie o elementy krytyki społecznej, przeprowadzonej przez nurt zwany poststrukturalizmem.

Koncepcja hegemonii Laclaua zakłada, że to, co społeczne jest wielowymiarowym polem antagonistycznych sił, którymi rządzi „logika przygodności”, nie zaś „konieczności”. Tak jak w marksizmie konflikt społeczny pełni wciąż bardzo ważną rolę, u Laclaua jednakże konflikt ekonomiczny posiada równy status jak na przykład rasowy czy ideologiczny. Nie istnieje żadna ostateczna podstawa konfliktu, która mogłaby absolutnie polaryzować to, co społeczne, stwarzając tym samym jasny i przejrzysty obraz struktury społecznej. Podobnie jak ideę „ostatecznego konfliktu”, Laclau odrzuca również liberalną ideę kontraktu, w którym wolne oraz świadome swych praw i interesów jednostki

---

<sup>3</sup> Należy pamiętać, że Laclau, choć z pochodzenia Argentyńczyk, od wielu lat jest profesorem na Uniwersytecie w Essex.

<sup>4</sup> Zob. J. Torfing: *New Theories of Discourse...*, op.cit., s. 35; por. S. Hall: *Thatcherism and the Crisis of the Left: the Hard Road to Renewal*. London 1988.

mozolnie budują ład społeczny poprzez zrzeczenie się części tych praw na ręce reprezentantów czy też, mówiąc językiem Hobbesa, suwerena (niezależnie, czy dzieje się to w wyniku ogólnej dyskusji, doprowadzającej do konsensusu, czy też jakiegoś nieokreślonego w czasie jednorazowego aktu ustanawiającego wspólnotę). Rdzeń koncepcji hegemonii tkwi w założeniu, że owa założycielska wymiana uprawnień czy też uzgodnień interesów jest czymś niemożliwym, ponieważ zakłada, że podmioty biorące w akcie tym udział posiadają ustaloną wcześniej tożsamość, co kończy się zawsze ustanawianiem jakiejś uprzywilejowanej sfery społecznej, w której tożsamości te mogłyby znaleźć ugruntowanie.

W zamian Laclau uznaje, że każdy proces reprezentacji, który jest podstawą funkcjonowania demokratycznych społeczeństw, czy to rozumianych liberalnie czy w kontekście marksistowskim, zakłada ingerencję w tożsamość zarówno elementu reprezentującego, jak i reprezentowanego.

Pierwotna luka w tożsamości reprezentowanego, która miała być zapełniona przez suplement wniesiony w procesie reprezentacji, otwiera w dwóch kierunkach nierozstrzygalny moment, konstytutywny i nieredukowalny. W procesie reprezentacji mamy do czynienia z nieprzezroczystością, zasadniczym zanieczyszczeniem, która jest tym samym warunkiem jej zarazem możliwości i niemożliwości<sup>5</sup>.

Potrzeba reprezentacji bierze się stąd, że „bazowa” tożsamość reprezentowanego konstytuuje się w pewnym miejscu *A*, natomiast decyzje, które mogą wpłynąć na ową tożsamość, podejmowane są w miejscu *B*. Reprezentujący *wpisuje* zatem ów interes w złożoną rzeczywistość zupełnie odmienną od tej, w której został sformułowany, a tym samym przekształca go i konstruuje na nowo. Wymiar hegemoniczny tego, co społeczne jest zatem o tyle przygodny, o ile nie dopuszcza wprowadzenia do analiz żadnej uprzywilejowanej pozycji w ramach tego, co społeczne, a zarazem odrzuca jakąkolwiek „konieczność” realizacji owego pierwotnego stanu rzeczy. Pole polityczne jest efektem zmagania wielu konkurencyjnych sił, w trakcie których konstruowane są zarówno tożsamości, jak i interesy poszczególnych czynników. Stąd możliwe są rozmaite konfiguracje i alianse polityczne, które w żaden sposób nie odzwierciedlają tradycyjnych etykiet, do których tak bardzo się przyzwyczailiśmy, i które w rażący sposób nie przystają do rzeczywistości politycznej (lewica z liberalnym

---

<sup>5</sup> E. Laclau: *Emancipation(s)*. London–New York 1996, s. 98.

programem ekonomicznym czy prawica z populistyczno-socjalistycznymi hasłami).

Celem hegemonii jest zawsze zamiana partykularnych żądań jakiejś grupy społecznej w żądania uniwersalne, które zdolne byłyby objąć jak największą liczbę żądań partykularnych, inaczej mówiąc, stać się ich reprezentantem. Żądania te zawsze są wyrazem przeciwstawienia się jakiejś sile dominującej, która będzie pełnić rolę „wielkiego ciemniźcyela”, zarazem mobilizując i uniwersalizując żądania poszczególnych grup. Dlatego też Laclau tak wyraźnie podkreśla *agonizm* kondycji politycznej. Interesy poszczególnych grup społecznych konstruowane są najczęściej w opozycji do jakiejś dominującej, przynajmniej w konstruowanym na przykład na użytek wyborów obrazie, siły politycznej, która stanowić ma zagrożenie dla pozostałych grup. Ważnym elementem hegemonii, podkreśla Laclau, staje się gra partykularne–uniwersalne, ujawniająca paradoks walki politycznej. Każde hegemoniczne zwycięstwo, czyli zagarnięcie całego pola partykularnych żądań przez jedną z grup, kończy się utratą jej specyfiki, decydującej o wybraniu właśnie jej jako reprezentanta najszerszego pola interesów. Osiągnięcie hegemonii związane jest bowiem z równoczesną likwidacją „wielkiego ciemniźcyela” i w zasadzie przejściem owej roli przez nową grupę hegemoniczną. I w tym właśnie momencie gra w hegemonię zaczyna się od początku. Niemożliwe jest zatem przewidzenie czy prorokowanie przyszłych losów ludzkości.

Trzeba jednakże podkreślić, że Laclau i Mouffe pragną określać swą pozycję nie tylko jako *postmarksizm*, ale także jako *postmarksizm*, co wyraźnie wskazuje ich niechęć do całkowitego odrzucenia marksizmu.

Naszą zasadniczą konkluzją jest stwierdzenie, że za pojęciem „hegemonii” ukrywa się coś więcej niż typ stosunku politycznego, który byłby *komplementarny* z podstawowymi kategoriami teorii marksistowskiej. W rzeczywistości wprowadza ono *logikę tego, co społeczne* nie dającą się pogodzić z tymi kategoriami. Wobec racjonalizmu klasycznego marksizmu, który przedstawiał społeczeństwo jako zrozumiałe całości (*intelligible totalities*), ustanawiane wokół wyłumaczalnych konceptualnie praw, logika hegemonii przedstawiała się od początku jako *komplementarna* i *przygodna*, pożądana w koniunkturalnych momentach nierównowagi w obrębie paradygmatu ewolucyjnego,



którego istotowa bądź „morfologiczna” waga nie była na tę chwilę podawana w wątpliwość<sup>6</sup>.

Ważne są tu dwa momenty: przede wszystkim „logika hegemonii” narodziła się w samym marksizmie i faktu tego nie należy nie doceniać. Po drugie, była ona swoistą „strategią naprawczą” marksizmu, której wysiłki nakierowane były na dopasowanie teorii do wymykającej się jej rzeczywistości. W pewnym sensie próbę Laclaua i Mouffe można właśnie potraktować w ten sposób. Głównym ich celem nie będzie więc całkowite odrzucenie marksizmu, lecz raczej „uratowanie” z niego tego, co najwartościowsze. Oboje są jednak świadomi tego, iż zmiany, jakiej dokonują w obrębie klasycznego marksizmu, otwierają jednocześnie nową perspektywę myślenia o tym, co społeczne. Jak wyraża się Laclau w jednej ze swych wcześniejszych książek przy okazji rozważań nad filozofią Althussera: „teoretycznych problemów nigdy się nie rozwiązuje; raczej się je usuwa”<sup>7</sup>. Dzieje się tak dlatego, iż jeśli jakiś problem da się rozwiązać na gruncie danej teorii, oznacza to, że nie jest to problem teoretyczny, a raczej pewna empiryczna bądź lokalna trudność w zastosowaniu teorii w poszczególnym przypadku. Jeśli zaś mamy do czynienia z rzeczywistym problemem teoretycznym, na przykład dotyczącym logicznej spójności teorii, jedyną możliwością jego ominięcia będzie uznanie, iż nie da się go rozwiązać w ramach postulatów danej teorii. A jeśli tak, to „jedyną drogą naprzód jest zanegowanie systemu aksjomatów, na którym oparta jest teoria, tzn. przejście od jednego systemu teoretycznego do drugiego”<sup>8</sup>. Nie można zatem powiedzieć, iż został on rozwiązany w ramach starego systemu. Problem ten raczej po prostu zaniknął w ramach systemu nowego, czyli został „usunięty”. W ten sposób właśnie Laclau wpisuje się w tradycję marksistowską. Do pewnego stopnia marksizm jest dla niego punktem wyjścia, wszelako już z jego pozycji teoretycznej powrót do marksizmu w klasycznej postaci jest niemożliwy.

Jednakże marksizm nie jest jedynym teoretycznym stanowiskiem bliskim teorii Laclaua i Mouffe. We wstępie do *Hegemony and Socialist Strategy* stwierdzają oni krytycznie:

Pelen „uniwersalnych” podmiotów oraz zbudowany konceptualnie wokół Historii w liczbie pojedynczej, [marksizm] zaproponował ideę

<sup>6</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 3.

<sup>7</sup> E. Laclau: *Politics and Ideology in Marxist Theory*. London 1977, s. 61.

<sup>8</sup> Ibidem.

„społeczeństwa” jako zrozumiałej struktury, którą można kierować intelektualnie w oparciu o pewne klasowe pozycje oraz restytuować jako racjonalny, przejrzysty porządek poprzez akt założycielski o charakterze politycznym<sup>9</sup>.

Dla Laclaua i Mouffe nie istnieje jednak *jeden* dyskurs czy też *jeden* system kategoryalny, który mógłby bezpośrednio wyrażać prawdę. „Tak jak sięgnęła kresu era normatywnych epistemologii, tak sięgnęła również końca era uniwersalnych dyskursów”<sup>10</sup>. W ten sposób autorzy wpisują się w nurt myśli poststrukturalistycznej, której głównymi przedstawicielami są Derrida czy Lacan. Wiele argumentów w swym wywodzie Laclau i Mouffe zawdzięczają właśnie im. Do punktów wspólnych można zaliczyć między innymi krytykę tzw. *fundacjonalizmu* w myśleniu o tym, co społeczne, krytykę Kartezjańskiej koncepcji podmiotu czy też odrzucenie idei historii jako jednolitego i ciągłego procesu, w którym można wskazać fundamentalny poziom, rzutuający na całość życia społecznego.

Także znaczna część korpusu pojęciowego stosowanego przez Laclaua jest w pewnym stopniu zaczerpnięta z „warsztatu” poststrukturalistów. Pojęcie *the imaginary* – wyobraźnia, imaginacja – stosowane w rzeczowniku, które ma reprezentować coś w rodzaju mitycznego wyróżnika myśli socjalistycznej (np. decydująca rola rewolucji, wizja doskonałego społeczeństwa bez polityki), ma silne korzenie Lacanowskie<sup>11</sup>. Również pojęcie *suture* – zszycie, zamknięcie, zabliznienie – opisujące próby hegemonicznej unifikacji pola społecznego, która pozostawia równocześnie w sobie ślady uprzedniej tożsamości, ma konotacje psychoanalityczne i Derridiańskie.

Hegemoniczne praktyki są zamykające (*suturing*) o tyle, o ile ich pole działania określane jest przez otwartość tego, co społeczne, przez ostatecznie nieutrwalony (*unfixed*) charakter każdego znaczącego. Ów pierwotny brak jest właśnie tym, co usiłują wypełnić praktyki hegemoniczne<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 2.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>11</sup> Lacan wyróżnia trzy zasadnicze porządki, jakimi zajmuje się psychoanaliza: rzeczywisty, symboliczny i wyobrazeniowy (*the Imaginary*).

<sup>12</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 88 (w przypisie).

Całkowite zamknięcie (*suture*) tego, co społeczne jest według Laclaua i Mouffe niemożliwe. Z ideą tą wiąże się także jedno z najsłynniejszych „haseł”, przypisywanych Laclauowi, głoszące „niemożliwość społeczeństwa” (*impossibility of society*). Nietrudno tu także wskazać inspiracje poststrukturalistyczne. Na przykład Michèle Barrett odnajduje tu odniesienia do słynnego stwierdzenia Derridy: *Il n'y a pas de hors-texte* („Nie istnieje nic poza tekstem”)¹³. Slavoj Žižek natomiast wskazuje, iż jest ono parafrazą Lacanowskiej formuły: *La Femme n'existe pas* („Kobieta nie istnieje”). Według tego ostatniego największym osiągnięciem *Hegemony and Socialist Strategy* jest właśnie zastosowanie koncepcji Lacanowskiej do analiz społeczno-politycznych:

Prawdziwe osiągnięcie *Hegemony*... krystalizuje się w pojęciu „antagonizmu społecznego”: będąc daleko od redukcji całej rzeczywistości do swego rodzaju gry językowej, pole społeczno-symboliczne pojęte jest jako zbudowane wokół pewnej szczeliny, która *nie może* być symbolizowana. Krótko mówiąc, Laclau i Mouffe, że tak powiem, ponownie wynaleźli Lacanowskie pojęcie tego, co Rzeczywiste (*the Real*) jako niemożliwego, uczynili je użytecznym jako narzędzie analizy społecznej i ideologicznej¹⁴.

Nie sposób nie wspomnieć tu także o samym pojęciu „dyskursu”, który stanowi ogólną ramę analiz dla całej koncepcji Laclaua. Laclau i Mouffe wspominają w swej książce, że wiele zawdzięczają teorii gier językowych późnego Wittgensteina, idei *differance* Derridy, jak również koncepcji dyskursu Foucaulta. Centralnym punktem łączącym te analizy jest założenie o „otwartości” systemu dyskursywnego oraz silnym związku tego, co dyskursywne z tym, co niedyskursywne. Jest to zarazem najczęściej pojawiający się wątek w krytyce myśli strukturalistycznej przeprowadzonej przez poststrukturalizm. Głównym

¹³ Zob. M. Barrett: *The Politics of Truth. From Marx to Foucault*. Cambridge 1991, s. 64.

¹⁴ S. Žižek: *Beyond Discourse-Analysis*, [w:] E. Laclau: *New Reflections on the Revolution of Our Time*. London–New York 1990, s. 249. O „komplementarności hegemonii i dekonstrukcji” Laclau mówi wprost w tekście *Power and Representation*, [w:] *Emancipation(s)*, s. 88; do Derridy i jego koncepcji „nierozstrzygalności” Laclau odwołuje się także w tekście *New Reflections on the Revolution of Our Time*, [w:] op.cit.; jeśli chodzi o wyrażony wprost stosunek do Lacana, zob. E. Laclau, L. Zac: *Minding the Gap: the Subject of Politics*, [w:] E. Laclau (red.): *The Making of Political Identities*. London–New York 1994, s. 31–37; por. E. Laclau: *Identity and Hegemony: the Role of Universality in the Constitution of Political Logics*, [w:] J. Butler, E. Laclau, S. Žižek: *Contingency, Hegemony, Universality. Contemporary Dialogues on the Left*. London–New York 2000, s. 64–73.

¹⁴ Zob. M. Barrett: *The Politics of Truth. From Marx to Foucault*. Cambridge 1991, s. 64.

pojęciem w teorii dyskursu Laclaua będzie idea „pustego znaczącego” (*empty signifier*), bazująca na Saussure’owskim rozróżnieniu między *znaczącym* a *znaczonym* (*signifiant-signifié*). Choć Laclau często wykazuje różnice między swą koncepcją a pozostałymi, to jednak zasadnicze założenia pozostają niezmiennie. Wszystkie te teorie zakładają, iż rzeczywistość społeczna jest *znacząca* i jako taką należy ją analizować. Dlatego też analiza dyskursywna staje się dla Laclaua swoistą matrycą, poprzez którą będzie on postrzegał zjawiska społeczne.

Problem dyskursu oraz granicy między tym, co dyskursywne a tym, co niedyskursywne jest niezwykle istotny dla całego wywodu Laclaua, zasługuje on więc na chwilę większej uwagi. Tutaj właśnie widać najlepiej, w jak silnym stopniu teoria dyskursu Laclaua wiąże się z krytyką teorii języka de Saussure’a, przeprowadzoną przez Derridę i Lacana. Dla de Saussure’a język – i mówiąc ogólnie każdy układ wytwarzania znaczenia – jest systemem i jako taki stanowi jednolitą i zamkniętą całość. Istnienie systemu jest warunkiem koniecznym samej możliwości procesu oznaczania, ponieważ każdy pojedynczy akt oznaczania wymaga istnienia całości języka. Sytuacja staje się jednak bardziej skomplikowana w momencie, gdy bliżej rozważymy problem granicy, bez której nie mógłby istnieć system i niemożliwy byłby proces oznaczania. Kiedy jakiś zbiór elementów próbuje się ująć w system, nieodzownym zabiegiem staje się wyrzucenie poza obszar systemu tego, co do systemu nie należy, a więc ukonstytuowanie jego zewnątrz za pomocą granicy – miejsca, w którym to, co językowe przechodzi w to, co pozajęzykowe. Rozpatrując problem ogólniej, nie tylko system językowy, ale każdy system oznaczania (np. dyskurs) do swego istnienia z konieczności wymaga czegoś, co ów system ograniczy, oddzieli od tego, co nim nie jest, a mówiąc ściśle, wykluczy to, co jest mu przeciwstawne. Dla Laclaua granica systemu oznaczania musi zatem przedstawiać koniec, zerwanie procesu oznaczania. „Tak więc stajemy wobec paradoksalnej sytuacji, w której to, co stanowi warunek możliwości systemu oznaczania – jego granice – jest także tym, co stanowi jego warunek niemożliwości – blokadę ciągłego rozszerzania się procesu oznaczania”<sup>15</sup>. Dla Laclaua i Mouffe to, co dyskursywne, a zatem i to, co społeczne, nigdy nie osiągnie formy pełnego systemu czy zamkniętej całości, ponieważ niemożliwy jest moment ostatecznej artykulacji<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> E. Laclau: *Emancipation(s)*, op.cit., s. 37.

<sup>16</sup> Zob. E. Laclau: *New Reflections on the Revolution of Our Times*, op.cit., s. 91.

Według Laclaua i Mouffe, każda społeczna i polityczna tożsamość, na wzór Saussurowskich znaków, konstytuuje się w trakcie procesu „artykulacji”, tj. „praktyki ustanawiania relacji wśród elementów, w wyniku której modyfikowana jest tożsamość owych elementów”<sup>17</sup>. Żaden czynnik społeczny nie osiąga zatem stałej, utrwalonej raz na zawsze tożsamości, gdyż wciąż podlega praktykom artykulacyjnym i różnicującym, a więc w zależności od zmiany konfiguracji otaczających go elementów, może przyjmować coraz to inne artykulacje. Można jedynie mówić o pewnych częściowych *utrwaleniach* (*fixation*), które decydują o tym, że proces oznaczania nie przebiega w nieskończoność. Laclau i Mouffe stwierdzają za Lacanem, że niektóre z różnicujących relacji spośród podmiotowych pozycji mogą być silniejsze niż inne, co miałoby oznaczać, że znaczenie innych pozycji podmiotowych będzie częściej określane w odniesieniu właśnie do owych pozycji. Są to tzw. „punkty węzłowe” (*nodal points*).

Praktyka artykulacji polega zatem na konstruowaniu punktów węzłowych, które częściowo utrwalają znaczenie, częściowy charakter tego utrwalenia natomiast wynika z otwartości tego, co społeczne, będącego z kolei rezultatem stałego przelewania się każdego dyskursu w nieskończonym polu dyskursywności<sup>18</sup>.

Owa otwartość tego, co dyskursywne umożliwia pojawienie się elementów, które Laclau nazywa „pustymi znaczącymi”. Puste znaczące to, najogólniej mówiąc, znaczące bez tego, co oznaczane. Takim właśnie pustym znaczącym możemy nazwać granicę systemu oznaczania, gdyż oznaczamy tym elementem znaczącym właśnie coś, co jest niemożliwe do oznaczenia. System, aby umożliwić oznaczenie tej operacji, tzn. aby znaleźć element znaczący, który oznaczy to, co nieoznaczalne, czyli swoją odwrotną stronę, czy też, jak mówi Laclau, to, co mu zagraża, musi rozluźnić więzi znaczeniowótworcze między elementami znaczącymi, co można scharakteryzować poprzez zawieszenie wszystkich relacji różnicujących. Wtedy każdy element znaczący pola dyskursywnego, w tym momencie systemu, będzie mógł pretendować do stania się takim pustym znaczącym, ponieważ każdy będzie w podobny sposób nieodróżnicowany, a więc oddzielony od elementu znaczonego. W wyniku tej operacji otrzymamy pole

<sup>17</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 105.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 113.

równoważnych elementów, którymi rządzić będzie, jak powiada Laclau, „logika ekwiwalencji”.

Widać zatem wyraźnie, jak logika hegemonii, o której była mowa wyżej, zakorzeniona jest w rozważaniach na temat dyskursu. Pojęcie „artykulacji” odnosi się w ten sam sposób do konstruowania elementów językowych, na przykład znaków, jak i konstruowania tożsamości czynników społecznych. Obydwa procesy opierają się na decentralistycznej koncepcji dyskursu, a zarazem odrzucenia możliwości „zamknięcia” (*suture*) jakiegokolwiek systemu, czy to językowego, czy społecznego. Jak współdziałają owe dwie sfery analiz najlepiej widać w przyjmowanej przez Laclaua koncepcji radykalnej pluralistycznej demokracji.

„Celem lewicy powinno być rozszerzanie i pogłębianie demokratycznej rewolucji, zapoczątkowanej dwieście lat temu”<sup>19</sup>. Polityczny projekt radykalnej demokracji Laclaua i Mouffe ma być kontynuacją i rozszerzeniem „transformacji świadomości politycznej”, jaka dokonała się przed dwoma stuleciami, nazywanej przez nich za Toqueville’em „rewolucją demokratyczną”. Pierwszym jej aktem była Rewolucja Francuska, która jako pierwsza położyła koniec „społeczeństwu hierarchicznego i nieegalitarnego typu, rządzonemu przez logikę teologiczno-polityczną, w której społeczny porządek miał swą podstawę w boskiej woli”<sup>20</sup>. Wtedy po raz pierwszy właśnie wprowadzono „rządy ludu”, wnosząc do politycznej wyobraźni (*imaginary*) całkowicie nowe elementy, jak równość, jedność, wspólnotowość. Był to, według Laclaua i Mouffe, ostatni moment tak klarownego podziału całego społeczeństwa na dwie dychotomiczne grupy, reprezentowane przez *lud* oraz *ancien régime*. Odtąd sytuacja stała się niepomierne bardziej skomplikowana. Poszukiwanie w tym, co społeczne ostrych dychotomicznych podziałów, będących efektem klarownych antagonizmów, stało się zasadniczym celem polityki, a to z kolei wprowadziło do niej element hegemoniczny jako konieczny wymiar. W tym kontekście interwencja Marksa charakteryzuje się „radykalną niewystarczalnością”, wynikającą z tego, że opozycja klasowa nie jest zdolna podzielić całości tego, co społeczne na dwa antagonistyczne obozy. Dlatego też koncepcji tej towarzyszyła zawsze hipoteza pomocnicza, która przenosiła pełną jej realizację na przyszłość. Efektem miało

<sup>19</sup> Ch. Mouffe: *Democratic Politics Today*, [w:] Ch. Mouffe (red.): *Dimensions of Radical Democracy. Pluralism, Citizenship, Community*. London–New York 1992, s. 1.

<sup>20</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 155.

być stopniowe upraszczanie struktury społecznej, które miało doprowadzić do zejścia się realnych walk politycznych z walkami pomiędzy klasami jako czynnikami ustanawianymi na poziomie stosunków produkcji. Laclau i Mouffe stwierdzają:

Odrzucenie uprzywilejowanych punktów zerwania oraz łączenia walk w jednolitą przestrzeń polityczną oraz, przeciwnie, akceptacja pluralizmu i braku determinacji tego, co społeczne wydają się nam dwoma fundamentalnymi podstawami, na jakich może być konstruowana nowa wizja (*imaginary*) polityczna, radykalnie libertariańska oraz nieskończenie bardziej wieloznaczna w swych celach niż wizja klasycznej lewicy<sup>21</sup>.

Każdy projekt demokratyczny musi iść więc w parze z *pluralizmem*, gdyż jest to jedyny sposób, by odżegnać niebezpieczeństwo marzeń o „doskonałym konsensusie” czy „harmonijnej woli zbiorowej”. W zamian należy zaakceptować fakt, że społeczeństwo jest pełne konfliktów i antagonizmów, których wszelako nie da się ująć w jeden racjonalny i całościowy schemat. W tym punkcie widać zgodność Laclaua i Mouffe z tradycją liberalną, w której pluralizm, obok indywidualizmu i wolności, jest jedną z podstawowych wartości. Od Carla Schmitta, określającego demokrację jako tożsamość rządzących i rządzonych<sup>22</sup>, oraz wypływających z tego stwierdzenia konsekwencji, które pozwalają uznać takie ustroje jak komunizm i faszyzm za demokratyczne, możemy nauczyć się, że demokracja pozostawiona samej sobie niekoniecznie musi gwarantować obronę indywidualnych praw i wolności. Dlatego też uznanie liberalnego pluralizmu, oznaczającego nieskończone konflikty pomiędzy różnymi opiniami (który *notabene* uniemożliwia, według Schmitta, ową demokratyczną tożsamość rządzących i rządzonych), pozwala zaistnieć polityce i antagonizmowi społecznemu jako brakowi zgody pomiędzy różnymi koncepcjami dobra. „Dlatego też zdaniem lewicy nie może być odrzucenie ideologii liberalno-demokratycznej, lecz przeciwnie, pogłębianie jej i poszerzanie w kierunku radykalnej i pluralistycznej demokracji” – konkludują Laclau i Mouffe.

Jacob Torfing zauważa, że termin „radykalny” dodany do „pluralistycznej demokracji” można interpretować w dwojaki sposób. Może oznaczać, że demokracja może być radykalnie pluralistyczna w znaczeniu, że pluralizm różnych

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Zob. C. Schmitt: *The Crisis of Parliamentary Democracy*. Baskerville 1985, s. 16.

tożsamości nie posiada żadnej transcendentnej podstawy czy ostatecznego gruntu. Radykalna i pluralistyczna demokracja miałyby być wtedy „walką o maksymalną autonomizację sfer walk”<sup>23</sup>. Drugie znaczenie ma natomiast podkreślać, że walki o wolność i równość, które ów projekt zakłada, powinny być rozprzestrzeniane na wszystkie obszary społeczeństwa<sup>24</sup>. Jeśli zatem liberalna demokracja zakładała ścisły rozdział sfery publicznej, rządzonej przez politykę demokratyczną, od sfery prywatnej, w której panował ekonomiczny liberalizm, projekt radykalnej i pluralistycznej demokracji przenosi żądanie wolności i równości do sfery ekonomicznej, podważając tym samym tradycyjny podział na publiczne i prywatne. W tym wymiarze pojawia się związek radykalnej demokracji z socjalizmem:

Każdy projekt radykalnej demokracji zakłada socjalistyczny wymiar, ponieważ koniecznością jest położenie kresu kapitalistycznym stosunkom produkcji, które są źródłem licznych stosunków podporządkowania; jednakże socjalizm jest *jednym* ze składników projektu radykalnej demokracji, a nie *vice versa*<sup>25</sup>.

Laclau i Mouffe zauważają, że hierarchiczne relacje podporządkowania nie zawsze owocują pojawieniem się walk przeciwko uciskowi. Przeradzają się one w demokratyczny antagonizm dopiero w momencie, gdy zostaną skonfrontowane z liberalno-demokratycznym żądaniem wolności i równości. W ten sposób w latach 70. i 80. mieliśmy do czynienia z nagłym pojawieniem się na arenie politycznej tzw. nowych ruchów społecznych, protestujących przeciwko wzrastającemu utowarowieniu, biurokracyzacji oraz homogenizacji życia społecznego, które zanegowały ideologię liberalno-demokratyczną, wskazując na nowe formy podporządkowania. Wszelako rozszerzenie się „rewolucji demokratycznej” na nowe obszary społeczeństwa nie oznacza bynajmniej automatycznego wytworzenia demokratycznego antagonizmu oraz nie zakłada tego, jak może być on artykułowany. Dlatego też zasadniczym zadaniem lewicy staje się unifikacja różnych rodzajów walk demokratycznych, na przykład przeciwko rasizmowi czy nietolerancji seksualnej, pod sztandarem radykalnej i pluralistycznej demokracji, której celem jest wytworzenie nowej woli zbiorowej,

<sup>23</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 167.

<sup>24</sup> J. Torfing: *New Theories of Discourse*, op.cit., s. 256.

<sup>25</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe: *Hegemony and Socialist Strategy*, op.cit., s. 178.



stojącej na straży tego, by interesy żadnej grupy nie były dyskryminowane kosztem interesów innych grup.

Trzeba jednakże zauważyć, że Laclau i Mouffe nie uznają realizacji projektu radykalnej i pluralistycznej demokracji za ostateczny cel, który musi zostać za wszelką cenę zrealizowany. Wręcz przeciwnie, zdają sobie oni doskonale sprawę, że w pełni demokratyczne społeczeństwo „doskonale wolne, ponieważ całkowicie równe i doskonale równe, ponieważ całkowicie wolne” nie istnieje. Należy tutaj wskazać na jeszcze jedno znaczenie terminu „radykalny”, na które zwraca uwagę Slavoj Žižek:

Nie chodzi bowiem, ściśle biorąc, o demokrację „radykalną” w sensie demokracji czystej, prawdziwej; jej radykalny charakter implikuje bowiem, że demokrację możemy ocalić, tylko *biorąc pod uwagę jej własną radykalną niemożliwość*. W tym punkcie widać wyraźnie, jak dalece znaleźliśmy się na przeciwnym biegunie w stosunku do tradycyjnego marksistowskiego punktu widzenia. W tradycyjnym marksizmie rewolucja jako rozwiązanie o charakterze globalnym stanowi warunek rzeczywistego rozwiązania wszystkich problemów szczegółowych, podczas gdy my utrzymujemy, że każde prowizoryczne, tymczasowe rozwiązanie problemu szczegółowego zawiera już w sobie uznanie globalnego impasu o charakterze zasadniczym, uznanie niemożliwości zasadniczego antagonizmu<sup>26</sup>.

Idea radykalnej demokracji, restytuując teorię hegemonii, w swoisty sposób łączy najatrakcyjniejsze punkty tradycji liberalnej i demokratycznej z myślą socjalistyczną, co wielu teoretykom, szczególnie marksistowskim, może wydać się nie do przyjęcia<sup>27</sup>. Należy jednakże podkreślić, iż ów projekt polityczny pozostaje także w ścisłym związku z przedstawionymi wyżej rozważaniami na temat hegemonii i dyskursu. Jeśli założymy, że w społeczeństwach demokratycznych suwerenność spoczywa w rękach ludu, należy natychmiast przyjąć, zgodnie z teorią hegemonii, że coś takiego jak *lud*, będący homogeniczną jednością zdolną do rządzenia sobą, nie istnieje. Lud jest jedynie jednym z wielu pustych znaczących, odzwierciedlającym przepaść pomiędzy jego uniwersalnością a jego partykularnością, co przejawia się w istnieniu partii politycznych.

<sup>26</sup> S. Žižek: *Wniosły obiekt ideologii*, przeł. J. Bator, P. Dybel. Wrocław 2001, s. 19.

<sup>27</sup> Zob. N. Geras: *Post-Marxism?* „New Left Review” 1987, nr 163; N. Geras: *Ex-Marxism Without Substance: Being a Real Reply to Laclau and Mouffe*. „New Left Review” 1988, nr 169; N. Mouzelis: *Marxism or Post-Marxism?* „New Left Review” 1988, nr 167.

Żadna partia nie ucieleśnia bezpośrednio woli ludu, a wszystkie takie próby są jedynie tymczasowe i przygodne. Niemniej jednak rozmaite siły polityczne będą stale hegemonizować treść tego, co uniwersalne, co zakłada stałe wytwarzanie pustych znaczących. Brak ścisłego znaczenia owych znaczących pomaga im funkcjonować jako hasła, w które może zostać wpisane każde polityczne żądanie czy to lewicowe, czy prawicowe. Ich elastyczność pozwala poczuć każdemu, że zdolny jest wypełnić ich znaczenie, co w konsekwencji umożliwi funkcjonowanie demokratycznej opozycji, negocjacji czy woli kompromisu. „Im bardziej polityczna wyobraźnia (*imaginary*) organizowana jest wokół pustych znaczących, tym bardziej demokratyczne jest to społeczeństwo”<sup>28</sup> – stwierdza Laclau. Trzeba jednakże podkreślić, powiada dalej, że owa nieokreśloność i tolerancja nie może być nieskończona, gdyż wiodłoby to do dezintegracji tego, co społeczne. Na przykład nietolerancja w odniesieniu do antydemokratycznej propagandy nazistowskiej jest w rzeczywistości warunkiem możliwości demokratycznego tolerowania innych sił demokratycznych. Jedną z podstaw demokratycznych społeczeństw muszą być więc *siła* i *wykluczenie*, co w konsekwencji oznacza, że nie może istnieć polityczny ustrój, który mógłby być „w pełni” demokratyczny.

Pozornie można by stwierdzić, że koncepcja Laclaua, rezygnująca z obietnic zakończenia procesu dziejowego poprzez zrealizowanie politycznej utopii opartej na absolutnej równości i wolności jednostek, a także odrzucająca naukową ścisłość marksizmu bazującą na analizach ekonomicznych, ma jedynie wymiar negatywny. Rezygnacja z tradycyjnego motywu emancypacji, a także odrzucenie koncepcji społeczeństwa opartej na antagonizmie klasowym, który jest wyrazem warunków ekonomicznych, z jednej strony nie pozostawia nadziei na wyzwolenie, z drugiej wszakże czyni koncepcję bardziej realistyczną i odporną na tradycyjne zarzuty stawiane marksizmowi. Podejmując ten drugi wątek, sądzę, iż w projekcie Laclaua można doszukać się także pewnych pozytywnych wskazań odnośnie do rozwoju społeczeństwa. Laclau zdaje sobie sprawę, że liberalna demokracja jest nieprzekraczalnym horyzontem współczesnych społeczeństw. Rola teoretyka miałaby więc polegać na dostrzeganiu i ukazywaniu, a nawet stymulowaniu, ujawniających się współcześnie antagonizmów społecznych, po to właśnie, aby „pogłębiać” i „radykalizować” istniejące demokracje,

---

<sup>28</sup> E. Laclau: *The Signifiers of Democracy*, cyt. za J. Torfing: *New Theories of Discourse*, op.cit., s. 248.

dopuszczając do głosu coraz to nowe i coraz więcej głosów, które postrzegają siebie jako „zdominowane”. W tym sensie można wskazać pewien kierunek rozwoju społeczeństw, który miałby polegać na coraz większej demokratyzacji życia oraz niwelowania pojawiających się nierówności, będących źródłem antagonizmów.